



Partyzancki i konspiracyjny charakter powstania styczniowego, rozpoczętego 22 stycznia 1863 r., wyjątkowo nie sprzyjał tworzeniu dokumentacji fotograficznej. Pomijając bitwy, których fotografowanie nie było wówczas w ogóle możliwe, nie mamy zdjęć krajobrazów pól bitewnych, scen z życia obozowego, ani nawet portretów wykonanych w warunkach obozowych, porównywalnych do fotografii z wojny krymskiej (1853-1856), czy wojny secesyjnej (1861-1865).

W latach 60. XIX w. fotograf, aby wykonać zdjęcie musiał dysponować sprzętem i laboratorium na tyle dużym, że trudno byłoby się z nim bezpiecznie przemieszczać w warunkach wojny partyzanckiej. Mimo to powstanie styczniowe miało swoich fotografów i pozostała związana z nim oryginalna ikonografia fotograficzna. Zalicza się do niej zdjęcia z okresu od początku ruchu patriotycznego w 1860 r. do XX w., kiedy żyli jeszcze weterani powstania.

Według wielu historyków fotografii, powstanie, a ściślej dwuletni okres politycznego wrzenia poprzedzający jego wybuch, to przełom w dziejach polskiej fotografii - narodziła się wówczas fotografia polityczna, używana jako instrument oddziaływania na opinię publiczną. Jej twórcą był wybitny warszawski fotograf Karol Beyer, a zdjęciem o największej sile oddziaływania, uznanym nawet przez część historyków i fotografów za najważniejsze zdjęcie polskie powstałe w ciągu 150 lat od wynalezienia fotografii (umowna data 1839 r.), jest tableau pięciu poległych.

Jest to kompozycja ze zdjęć pięciu ofiar manifestacji patriotycznej, jaka miała miejsce na pl. Zamkowym w Warszawie 27 lutego 1861 r. O prawdopodobnych okolicznościach powstania czterech z tych zdjęć pisał na pocz. XX w. rosyjski historyk N. Berg: Był tam (w Hotelu Europejskim, gdzie złożono ciała) także ze swym aparatem narodowy fotograf Bayer i zdyął wizerunki z zabitych w całej grozie i wspaniałości, z ziejącymi ranami. Choć

# Fotograficzny portret powstańców styczniowych



Young de Blankeheim Leon (ok. 1837-1863) - ochotnik z armii francuskiej

trudno mieć pewność co do prawdziwości opinii, że było to zdjęcie rozpowszechnione w największej liczbie egzemplarzy we wszystkich zaborach, a tym bardziej jednoznacznie wypowiadać się o sile jego wpływu na rozbudzanie uczuć patriotycznych, jak się niekiedy pisze, pozostaje faktem, że Beyer świadomie dokumentował wydarzenia, w których zresztą sam brał czynny udział (był członkiem Delegacji Miejskiej). Doskonale zdawał sobie sprawę z możliwości nowego medium, o czym świadczy nie tylko fotografowanie bohaterów ówczesnych wydarzeń, ale tworzenie fotografii na użytek publiczny (na przykład zrobił i rozpowszechniał fotomontażowe zdjęcie zbiorowe Delegacji Miejskiej). Mimo że powstanie spędził ostatecznie na Syberii zasłużenie może uchodzić za jego fotografa (jest autorem m.in. zdjęć członków Delegacji, członków Straży Bezpieczeństwa, procesji, pogrzebów w okresie manifestacji patriotycznych).

Również w czasie powstania rozpowszechniano (sprzedawano, rozdawano), wykonane w różnym czasie i w różnych zakładach fotograficznych, zdjęcia (oryginały lub refotografie) wielu sławnych powstańców. Dużym zainteresowaniem cieszyły się na przykład fotografie Mariana Langiewicza, czy adiutantki Heleny Pustowójtówny, zwłaszcza te w mundurze powstańczym i z bronią, zrobione w zakładzie fotograficznym w Pradze czeskiej, już po opuszczeniu powstania. Zdjęciami wielu bohaterów powstania handlowano jeszcze wiele lat po jego upadku.

Jednak największą liczbę fotografii z 1863 r. stanowią portrety szeregowych powstańców, robione najczęściej przed wyjazdem do oddziału.

Miejsce w historii fotografii powstańczej zyskał dzięki takim właśnie zdjęciom Walery Rzewuski z Krakowa. Fotografował w swoim zakładzie, na tle odpowiedniej kotary imitującej krajobraz, ubranych w powstańczy strój (często była to czamara, rogatywka, szerokie spodnie wpuśczone w buty z długimi cholewami i oczywiście broń), szykujących się do walki mężczyzn. Można powiedzieć, że swoją powstańczą przygodę zaczęli od krawcy i fotografa. Ich zdjęcia, dawane na pamiątkę, nabrały szczególnego znaczenia po upadku powstania, zwłaszcza dla tych rodzin, którym musiały zastąpić bliskich - poległych lub straconych w powstaniu, czy zesłanych na długie lata na Sybir.

Historycy fotografii skrupulatnie zbadali powstańcze atrybuty portretowanych osób i wydaje się, że część z nich, zwłaszcza broń stanowiła wyposażenie atelier Rzewuskiego. Niekiedy dokonywano retuszu zdjęcia, jak to zrobił niezidentyfikowany autor fotografii młodego francuskiego ochotnika Leona de Blankeheima Younga (poległego pod Brdowem w kwietniu 1863 r.); przerobił na zdjęciu obcy mundur na ubiór powstańczy i domalował buty, tak aby spodnie były wpuszczone w cholewy.

Walery Rzewuski z nieznanym nam bliżej powodów stracił szansę na miano fotografa wojennego. Wiadomo, że był krótko w obozie Langiewicza w Sosnowcu, dokąd przywiózł brata, ale żadne ewentualne zdjęcia z tej eskapady nie są znane. Nie mamy też wątpliwości, że zdjęcie grupy żuawów przygotowujących posiłek nie powstało w obozowych warunkach, jak by się można spodziewać, a na podwórku domu, gdzie fotograf miał swój zakład: Około Wielkanocy, przysłał któremuś z kolegów myśl, abyśmy my żuawi dali się fotografować w grupie.

Tak też się stało. Walery Rzewuski, ówczesny krakowski fotograf, artysta i zany patriota, przyjął myśl przychylnie i odfotografował nas, zdaje mi się cze-



Żuawi (od lewej) podporucznik Wierzbicki, chorąży Cywiński, podporucznik Boguchwałski

ryrazy, na swym podwórzu, ustawionych w grupach niby po obozowemu - wspominał jeden z uczestników tej sesji zdjęciowej, Stanisław Grzegorzewski (na zdjęciu skubie gęś, jak zidentyfikowała Wanda Mossakowska, za której książką - Walery Rzewuski (1837-1888 fotograf. Studium warsztatu i twórczości - ten cytat powtarzam).

Do przybliżenia scen bitewnych i scen z życia powstańców wykorzystywano natomiast fotografię jako technikę powielania. Rysunki, obrazy, liczne ilustracje (drzeworyty) ukazujące się w prasie zagranicznej fotografowano i odbitki rozpowszechniano. Również w technice fotograficznej rozpowszechniano słynne cykle rysunków Artura Grottegera.

Warto na koniec wspomnieć, że fotografią powstańców intere-

sowali się także Rosjanie, którym służyła do identyfikowania uczestników powstania. Znaczący powstańczej fotografii Krystyna Lejko cytuje wspomnienie Feliksa Riedla z przesłuchiwanego jako naocznego świadka śmierci Marcina Borelowskiego ps. Lelewel: Żądali ode mnie dokładnego tegoż odmalowania, aby porównując ten opis z jego fotografią poznali, czy są zgodne między sobą. Moskale bowiem, jak Lelewela, tak prawie wszystkich naszych dowódców mieli w fotografii.

dr hab. prof. UW  
Jolanta Sikorska-Kulesza  
Instytut Historyczny  
Uniwersytetu Warszawskiego

Fotografie źródło: Powstanie styczniowe i zesańcy syberyjscy. Katalog fotografii ze zbiorów Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, cz. 1 Powstanie styczniowe, oprac. Krystyna Lejko, Warszawa 2004



Tableau z pośmiertnymi fotografiami pięciu poległych podczas manifestacji 27 II 1861 r. w Warszawie



Weterani u Marszałka Józefa Piłsudskiego w 70. rocznicę powstania, 1933 r. (w specjalnie dla nich zaprojektowanych mundurach)